

Początek tekstu Miry Białkowskiej Brzechwiada 2025

Mała myszka Hochlisia
I jej rodzina mysia
Do Węgrowa przywędrowały
W Zakładzie Mleczarskim zamieszkały.
– O rety! Myszy są w zakładzie.
Kierowniku! Niech pan coś poradzi.
I zaradzili –
myszy z zakładu przepędzili.

Hochlisia, najmłodsza z rodzeństwa, miała siostrę Hochlinę i brata Hochlista. Była wesołą myszką, bardzo ciekawą świata. Wszystko ją interesowało. Biegała po zakładzie i zaglądała w każdy kąt, popiskując radośnie.

– Bądź ostrożna. Nie odchodź za daleko – przestrzegała ją mama. – Świat jest interesujący, ale pełen niebezpieczeństw.

Lecz ona nie słuchała. Biegała, zaglądała w każdy kącik i niczym się nie martwiła. Tu gdzie zamieszkali, w małej szparce przy podłodze, życie płynęło spokojnie, bez zmartwień. Jedzenia nie brakowało. Miała pełny brzusek, kochającą rodzinę, a wokół działo się tyle ciekawych rzeczy. Czuła się szczęśliwa. Niestety, niebawem wszystko miało się odmienić.

Razu pewnego bawiła się z rodzeństwem w chowanego. Ukryła się tak dobrze, że jej nie znaleziono. Siedziała cichutko i nasłuchiwała. Słyszała piski, a potem jakieś podejrzanе hałasy. Gdy wszystko ucichło i zaległa przejmująca cisza, ostrożnie wyjrzała ze swojego ukrycia. Nikogo nie było.

– To niemożliwe! – pisnęła cichutko. Rozejrzała się ostrożnie i nie widząc zagrożenia, przemknęła przy ścianie do norki przy podłodze. Chciała jak najszybciej przytulić się do mamy. W jej objęciach zawsze czuła się bezpiecznie, ale mamy w norce nie było. Nie było też jej taty, siostry ani brata.

– Co się dzieje? – zmartwiła się nie na żarty. – Gdzie oni wszyscy są?

